

OD REDAKCJI

## OBECNOŚĆ RZECZY PRZESZŁYCH

Pamięć to jeden z tematów stale obecnych w historii ludzkiej myśli – co najmniej od czasów, gdy Platon uczynił zeń centralną kategorię swojej epistemologii. Waga, jaką przypisywał pamięci, była ogromna. Bez niej niemożliwe byłoby jakiegokolwiek poznanie, również to najmniej wartościowe, nawet bowiem mniemanie, którego źródłem są zmysły, wymaga zapamiętywania. Poznanie zaś we właściwym sensie tego słowa, poznanie idei, to dla człowieka – duszy istniejącej w ciele – przypomnienie, anamneza, treści już znanych, lecz zapomnianych: poznał je, gdy jego dusza, wolna jeszcze od cielesności, mogła oglądać prawdziwy byt, lecz zapomniał, rozpoczynając egzystencję w świecie fizycznym<sup>1</sup>.

Współcześnie prób zrozumienia pamięci nie tylko nie porzucono, lecz – zwłaszcza w ostatnich dziesięcioleciach – podejmuje się je z coraz większą intensywnością<sup>2</sup> w różnych dziedzinach nauki; w dociekaniach tych filozofia nie przestaje odgrywać istotnej roli, tak że mówi się nawet o filozofii pamięci jako o odrębnej dyscyplinie<sup>3</sup>. Wśród przyczyn wzmożonego zainteresowania pamięcią zarówno w nauce, literaturze i sztuce, a także w prywatnych i publicznych dyskusjach, wskazywana bywa obawa, że człowiek współczesny pogrąży się w społecznej amnezji, że odrywa się od przeszłości, która go ukształtowała, a raczej – od różnych przeszłości, które ukształtowały jednostki czy zbiorowości<sup>4</sup>.

Namysł nad pamięcią – czy to wyspecjalizowany, czy to „amatorski” – cechują paradoksy, a nawet sprzeczności. Pamięć opisywana jest jako indywidu-

---

<sup>1</sup> Szerzej na temat platońskiego rozumienia pamięci, jej rodzajów i funkcji zob. E. Wołicka, *Platońskie rozłogi pamięci*, „Znak” 2009, nr 647, <https://www.miesiecznik.znak.com.pl/6452008el-zbieta-wolickaplatońskie-rozłogi-pamieci/>.

<sup>2</sup> Szerzej na temat źródeł współczesnego zainteresowania pamięcią zob. S. Radstone, B. Schartz, *Introduction: Mapping Memory*, w: *Memory: Histories, Theories, Debates*, red. S. Radstone, B. Schwartz, Frodham University Press, New York 2010, s. 1-9.

<sup>3</sup> Zob. K. Michaelian, J. Sutton, hasło „Memory”, w: *The Stanford Encyclopedia of Philosophy*, red. E.N. Zalta, <https://plato.stanford.edu/entries/memory/>.

<sup>4</sup> Por. Radstone, Schartz, dz. cyt., s. 1n.

alna, prywatna, wewnętrzna i ukryta (czasem nawet przed samym podmiotem, jej „posiadaczem”), lecz także jako zbiorowa, właściwa różnym grupom społecznym, do których jednostka należy, publiczna, zewnętrzna i jawna. Stanowi coś z jednej strony trwałego, a także utrwalającego – jako spoiwo tożsamości człowieka, tak że pozostanie w pamięci następnych pokoleń uważane bywa za swoisty surogat nieśmiertelności (lub jedyna dostępna człowiekowi jej postać), a wymazanie z pamięci przez usunięcie materialnych, obecnych w danej kulturze śladów czyjegoś istnienia za karę cięższą niż kara śmierci<sup>5</sup>. Z drugiej strony pamięć postrzegana jest też jako krucha, łatwo utracalna, podatna na zniekształcenia czy wręcz z istoty swej niewierna – stanowi jeden z aspektów kondycji ludzkiej, kondycji istoty istniejącej w czasie, przemijającej „jak kwiat na polu; ledwie muśnie go wiatr, a już go nie ma, i miejsce, gdzie był już go nie poznaje” (Ps 103, 15-16). Można doświadczać pamięci jako źródła bólu i ograniczeń, lecz także pocieszenia i siły. Doświadczenia takie obejmują zarówno ludzką bezradność wobec pamięci, jak i pewne „zwycięstwa” nad nią i jej działaniem, tylko częściowo poddającym się pragnieniom i decyzjom człowieka, a także próby przyjęcia za nią odpowiedzialności czy sprostania powinnościom moralnym, jakie przed nami stawia.

Refleksja nad pamięcią korzysta z metafor – czy też, jak powiedziała by Gaston Bachelard – obrazów. Jego zdaniem metafora wprawdzie „nadaje cielesność trudnym do przekazania wrażeniom”<sup>6</sup>, ale jest zbyt słabo zakorzeniona w rzeczywistości, a zarazem zbyt mało twórcza, by miała faktyczną wartość fenomenologiczną i nie może dostarczyć modelu bytu psychicznego – modelu, który pozwoliłby lepiej ów byt zrozumieć<sup>7</sup>. Wartość taką Bachelard przypisuje natomiast „obrazom tego, co utajone”<sup>8</sup>. Wydaje się, że niektóre z niedosłownych sposobów mówienia o pamięci, obecne w historii ludzkiej myśli, można uznać za obrazy w tym właśnie sensie.

Przypomnijmy na przykład prosty obraz, który Sokrates podsuwa swojemu rozmówcy oraz wszystkim czytelnikom Platońskiego dialogu *Teajtet*: „Przyjmij, dla naszych rozważań, że w naszych duszach jest tabliczka woskowa. U jednego większa, u drugiego mniejsza. U jednego z czystego wosku, u drugiego z brudniejszego i twardszego, u niektórych z miększego, a bywa, że

<sup>5</sup> Szerzej na ten temat zob. np. T. E. R o b e y, *Damatio memoriae: The Rebirth of Condemnation of Memory in Renaissance Florence*, „Renaissance and Reformation” 36(2013) nr 3, s. 5-32. Dziś natomiast, gdy dysponujemy zaawansowanymi technologicznie postaciami pamięci zewnętrznej, w której słowa i działania człowieka mogą pozostawić trwałe ślady, pojawiają się dyskusje o „prawie do bycia zapomnianym” (zob. M i c h a e l i a n, S u t t o n, dz. cyt.).

<sup>6</sup> G. B a c h e l a r d, *Poetyka przestrzeni: szuflada, kufry i szafy*, tłum. W. Krzemień, „Pamiętnik Literacki” 67(1976) nr 1, s. 233.

<sup>7</sup> Por. tamże, s. 233, 236.

<sup>8</sup> Tamże, s. 236.

z takiego w sam raz. Powiedzmy, że jest to dar matki Muz, Menmozyny. Jeżeli z tego, co widzimy albo słyszymy, albo pomyślimy, chcemy coś zapamiętać, podkładamy tę tabliczkę pod spostrzeżenia i myśli, aby się w niej odbijały tak jak wyciski pieczęci. To, co się w niej odbija, pamiętamy to i wiemy, jak długo trwa ślad w materiale. Jeżeli się ten ślad zatrze albo nie sposób go wypięczętować, zapominamy i nie wiemy<sup>9</sup>. Ciekawy wydaje się tutaj wybór tworzywa, z którego wykonano ów boski dar, tabliczkę pamięci: wosk jest zarazem dosyć miękki i wystraszająco twardy, by stosunkowo wiernie oddać i zachować kształt odcisniętego przedmiotu – choć łatwo też o zniekształcenia, a zachowany kształt stopniowo zaciera się i zanika. Interesująca jest również sugestia, że zapamiętywanie to czynność dowolna, że wybieramy treści, które chcemy utrwalić. Platowska tabliczka, stanowiąc część ludzkiej duszy, pozostaje jednak bardzo podobna do wszelkich „zewnętrznych” tabliczek, a także innych, analogicznych przedmiotów pełniących podobne funkcje. Przedmioty te mogą się istotnie różnić – jak różnią się między sobą kawałek wosku, papierowy zeszyt, dysk komputera czy wirtualna chmura – wykorzystujemy je jednak do przechowywania informacji, a niektóre z nich wprost nazywamy pamięcią. Te postaci „pamięci” upodabnia do proponowanego przez Platona obrazu zasadnicza (choć nie niezawodna – czego doświadczają wszyscy użytkownicy komputerów) zależność dokonania pamięciowego zapisu od woli człowieka.

Analogiczny, lecz zarysowany z większym rozmachem obraz pamięci przedstawia św. Augustyn: „Wyjdę więc i poza tę moc mojej natury [zmysły], stopniowo wspinając się ku Temu, który mnie stworzył, taką nadając mi naturę. Oto dochodzę do rozległych pól, do przestronnego pałacu (łac. lata praetoria) mojej pamięci, gdzie się przechowują niezliczone obrazy najróżniejszych rzeczy, przyniesione przez zmysły. Tam się odkłada też to, co sobie wyobrażamy, powiększając albo pomniejszając wrażenia zmysłowe czy w jakikolwiek inny sposób je zmieniając, jak też inne rzeczy, które oddajemy tam na przechowanie, by trwały, dopóki ich nie wchłonie i nie pogrzebie zapomnienie<sup>10</sup>. Obraz ten podkreśla rozmiary „przestrzeni” pamięci, która nie przypomina już tabliczki, ani tym bardziej pendrive’a, lecz krajobraz i budowlę; nie jest „przenośną” rzeczą, lecz miejscem, które odwiedzamy w poszukiwaniu dawnych wrażeń i wyobrażeń, nie mając pewności, czy to, czego szukamy, nie znalazło się na zawsze poza naszym zasięgiem.

<sup>9</sup> P l a t o n, *Teajtet*, 191 D, tłum. W. Witwicki, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2021, s. 81n.

<sup>10</sup> Ś w. A u g u s t y n, *Wyznania*, ks. X, 8, tłum. Z. Kubiak, Świat Książki, Warszawa 1999, s. 229.

Jeszcze inne obrazy pamięci – które z historii literatury i filozofii francuskiej przywołuje cytowany wyżej Bachelard – ukazują ją znów w mniejszej skali i akcentują jej osobisty charakter; to „modele intymności”<sup>11</sup>, „przedmioty-podmioty”<sup>12</sup> związane z ludzkim sposobem istnienia, z zamieszkiwaniem, z domem. Szczególne miejsce wśród nich zajmuje – zdaniem filozofa – szafa (franc. armoire): nazywa on ją „rzeczą piękną”<sup>13</sup>, „bytem głębi”<sup>14</sup>, odwołując się między innymi do poematu Charlesa Peguy *Ève*, w którym słowa „szafa”, „pamięć” (franc. memoire) i „świątynia” (franc. temple) powracają i zastępują się nawzajem, by stać się niemal synonimami<sup>15</sup>. „W szafie – pisze Bachelard – żyje ośrodek ładu [...]. W niej króluje porządek, a raczej porządek jest królestwem. Porządek nie jest po prostu geometryczny. Porządek w niej przypomina historię rodziny. [...] Wraz z lawendą wkracza także do szafy historia pór roku”<sup>16</sup>. Kreślony przez Bachelarda obraz pamięci tchnie spokojem, atmosferą przemienionego w mit domu dzieciństwa i chociaż niekiedy „wspomnienia powracają tłumnie”<sup>17</sup>, ich napływ nie jest atakiem trudnej do opanowania lub wrogiej siły – przypominają raczej promień światła. I nawet to, że pamięć-szafa nie zawsze i nie każdemu pozwala się otworzyć, nie zmienia zasadniczo optymistycznej wymowy tego obrazu.

Pamięć nie zawsze ukazywana jest jako jakiś rodzaj „przechowalni” tego, co minione. Wśród współczesnych jej wyobrażeń, które wydają się mniej statyczne, chociaż zachowują odniesienie do przestrzeni, często pojawia się obraz przypominania sobie czegoś jako umysłowej podróży w czasie (ang. mental time travel)<sup>18</sup>. Interesujące jest, że rozumienie pamięci jako zdolności do podróży w czasie, czyli do ponownego przeżywania wydarzeń przeszłych, lecz także wybiegania w przyszłość, w dwudziestym wieku zdobywa popularność w psychologii, co więcej – w kontekście badań empirycznych<sup>19</sup>. Początki takiego ujmowania pamięci można jednak odnaleźć w podejmowanych przez św. Augustyna próbach definiowania różnych władz duszy: „Obecnością rze-

<sup>11</sup> B a c h e l a r d, dz. cyt., s. 236.

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> Tamże, s. 237.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Por. np. *Oeuvres complètes de Charles Péguy, 1873-1914*, t. 7, *Ève*, Éditions de la Nouvelle revue française, Paris 1925, s. 58.

<sup>16</sup> B a c h e l a r d, dz. cyt., s. 237.

<sup>17</sup> Tamże, s. 237.

<sup>18</sup> Por. E. T u l v i n g, *Episodic Memory: From Mind to Brain*, „Annual Review of Psychology”, 53(2002) nr 1, s. 5. Rozumieniu pamięci jako umysłowej podróży w czasie poświęcony został na przykład monograficzny tom „Review of Philosophy and Psychology” (zob. „Review of Philosophy and Psychology” 11(2020) nr 2).

<sup>19</sup> Zob. M i c h a e l i a n, S u t t o n, dz. cyt. Niektórzy badacze uważają nawet tę zdolność za cechę specyficzną dla człowieka, wyróżniającą go spośród innych zwierząt (zob. np. T. S u d d e n d o r f, M. C. C o r b a l l i s, *Evolution of Foresight: What is Mental Time Travel, and Is It Unique to Humans?*, „Behavioral and Brain Sciences” 30(2007) nr 3, s. 299-351).

czy przeszłych jest pamięć, obecnością rzeczy terażniejszych jest dostrzeganie, obecnością rzeczy przyszlých – oczekiwanie”<sup>20</sup>.

Obraz podróży w czasie w przeszłość wydaje się jednak zawierać pewien paradoks: sugeruje on ruch umysłu ku czemuś, co zapamiętane, a tymczasem podróż ta określana jest jako terażniejsze ponowne przeżywanie przeszłości bądź rekonstruowanie jej w terażniejszości – jak gdyby to nie umysł poruszał się ku wspomnieniu, lecz wspomnienie ku umysłowi, by stać się, jak pisał Augustyn, dla nas obecne, terażniejsze.

Paradoksu tego wydaje się unikać zaproponowane niedawno przez Clare Mac Cumhaill<sup>21</sup> porównanie przypomnienia do spoglądania w lustro – gdy patrząc przed siebie, właśnie w kierunku lustra, umieszczonego w tej samej co my przestrzeni, widzimy również miejsca znajdujące się za nami<sup>22</sup>. Mac Cumhaill odnosi ten obraz do specyficznego typu pamięci – typu, którego dotąd nie dostrzegano i który badaczka proponuje nazwać pamięcią fazową (ang. phasic memory) w odróżnieniu od pamięci epizodycznej (czyli pamięci o wydarzeniach), o której mowa w koncepcjach wykorzystujących obraz podróży w czasie. Pamięć fazowa pozwala nam – zdaniem Mac Cumhaill – przypominać sobie nie tyle minione fakty, ile przede wszystkim nas samych, pozwala na nowo przeżywać, „jak to było być sobą”<sup>23</sup> we wcześniejszym okresie naszego życia. Takie działanie pamięci wyzwalane jest przez ponowny kontakt z pewnego rodzaju przedmiotami, z którymi zetknęliśmy się w przeszłości – mogą to być odwiedziny w domu dzieciństwa bądź spacer w dobrze znanym nam lesie, do którego chadzaliśmy przed laty, lecz przede wszystkim ponowna lektura przeczytanej niegdyś książki, powrót do długo niesłuchanego utworu muzycznego czy spotkanie z dawno niewidzianym obrazem. Autorka wyróżnia w tym kontekście dzieła sztuki między innymi ze względu na cel, w jakim zostały stworzone oraz postawę, jaką przyjmuje wobec nich podmiot: zostały stworzone do kontemplacji i zwykle, jako dzieła sztuki właśnie, nie są traktowane instrumentalnie, lecz – by posłużyć się terminem, który Mac Cumhaill przejmuje od Kanta – bezinteresownie, a to z kolei stwarza podmiotowi większe możliwości uświadamiania sobie, jaki wpływ wywierają nań owe dzieła<sup>24</sup>.

<sup>20</sup> Św. Augustyn, dz. cyt., ks. XI, 20, s. 287. Zob. L. Manning, D. Cassel, J.C. Cassel, *St. Augustine's Reflections on Memory and Time and the Current Concept of Subjective Time in Mental Time Travel*, „Behavioral Sciences” 2013, nr 3, s. 232-243.

<sup>21</sup> C. Mac Cumhaill, *Still Life, a Mirror: Phasic Memory and Re-encounters with Artworks*, „Review of Philosophy and Psychology” 11(2020) nr 2, s. 423-446.

<sup>22</sup> Por. tamże, s. 444.

<sup>23</sup> Tamże, s. 423. Tłum. fragm. – P.M.

<sup>24</sup> Por. tamże, s. 426. Szerzej na temat ontologii dzieł sztuki, które mogą wyzwaląć pamięć fazową, por. tamże, s. 425-429.

Przywołane obrazy stanowią próby ukazania różnych rodzajów pamięci i mechanizmów działania, a także różnych aspektów i elementów jej doświadczenia. Żaden z nich jednak nie odsłania dramatycznego oblicza pamięci, obecne są w nich co najwyżej melancholijna świadomość jej nietrwałości i niepokój związany z możliwością łatwego zniekształcania faktów. Nie ma w nich mowy o wspomnieniach tak nasyconych przemocą, że mogą nieodwracalnie zniszczyć woskową tabliczkę ani o zburzonych murach pałacu pamięci, w których straszą „duchy” osób i wydarzeń tak, że nie chcemy do niego wracać. Wspomnienia nie napierają na zamknięte drzwi starej pięknej szafy, by zalać tego, kto nieroztropnie postanowił je otworzyć, i pozbawić go bezpiecznego poczucia tożsamości czy obciążyć poczuciem być może nie własnej winy. Nie mówi się też o zaginionych w podróży w czasie lub niezdolnych z niej wrócić ani o tych, którzy wstrząśnięci przeżyciem „dawnego siebie” w metaforycznym lustrze, nie dadzą się namówić na ponowne weń spojrzenie.

Można by powiedzieć, że ze względu na konteksty i cele, w jakich zostały stworzone, z obrazów tych ciemna strona pamięci nie została wprawdzie wykluczona, lecz nie stanowi ich tematu. Przynajmniej niektóre z nich ukazują pamięć jako raczej bierną, a to, co w niej przechowywane, co możemy w niej znaleźć lub co może się z niej wyłonić i uobecnić, jako bezwładne, niejako martwe „przedmioty” ulegające powolnej erozji. Doświadczenie człowieka podważa jednak takie wyobrażenia i nierzadko pokazuje, że w codziennym życiu, nawet pomyślnym i spokojnym, pozostaje on w stanie wojny z pamięcią aktywną, obdarzoną ogromną psychiczną energią. Doświadczenie to znalazło wyraz między innymi w psychoanalizie, której celem (przynajmniej w zamyśle Sigmunda Freuda) było – jak pisze Richard Terdiman – „odkrycie, w jaki sposób nasza przeszłość, chociaż jest nieodwracalnie nieobecna, zachowuje nad nami władzę, jaką ma to, co obecne, oraz znalezienie środków, które pozwoliłyby – na tyle, na ile to możliwe – władzę tę zniweczyć”<sup>25</sup>.

Omawiane obrazy nie pomogą nam również w odpowiedzi na pytania dotyczące zobowiązań moralnych związanych z pamięcią – i to nie tylko dlatego, że wymiar społeczny czy kulturowy jest w nich wprawdzie założony, lecz niewyeksplikowany ani że pozostają niejako neutralne wobec moralnej treści wspomnień: czynienia bądź doznawania zła. Eksponują one raczej fakt, że pamięć zniekształca rzeczywistość i jedynie w ograniczonym stopniu podlega ludzkiej woli: zapominamy o tym, o czym chcielibyśmy lub o czym dobrze byłoby pamiętać; trwają w nas – w wymiarze indywidualnym bądź społecznym – wspomnienia, których nie udaje się wymazać i które są niczym los: kształtują nas bez naszej wiedzy i woli i prowadzą tam, dokąd świadomie nie

<sup>25</sup> R. Terdiman, *Memory in Freud*, w: *Memory: Histories, Theories, Debates*, s. 94. Tłum. fragm. – P. M.



chcemy się udać. A treść, tego, co uważamy za pamiętane, składa się nie tylko ze wspomnień, ale też na przykład z fantazji i fałszywych przekonań.

W wierszu *Z nienapisanej teorii snów*, dedykowanym Jeanowi Améry, Zbigniew Herbert pisze o „dzwonie pamięci”, który inaczej słyszą oprawcy, „pocziwi ludobójcy, którym już wybaczyła krótka ludzka pamięć”<sup>26</sup>, a inaczej ofiary: u tych pierwszych „dzwon pamięci nie budzi widm ani koszmarów / dzwon pamięci powtarza wielkie odpuszczenie”<sup>27</sup>, dla drugich „dzwon pamięci powtarza wielkie przerażenie / dzwon pamięci bije niezmiennie na trwogę”<sup>28</sup>. Zespolona pamięć indywidualna i społeczna jest tu fałszywa i niesprawiedliwa: podtrzymuje samozadowolenie jednych i udękę drugich. Trudno jest odpowiedzieć na pytanie, co należy czynić wobec tego rodzaju pamięci – trudność znalezienia zwłaszcza konkretnych rozwiązań w indywidualnych przypadkach ilustrują nieustające publiczne debaty. Podstawowym ogólnym zobowiązaniem wydaje się poszukiwanie i głoszenie prawdy o przeszłości – o tym, co minęło, a co przez pamięć wciąż jest obecne. Wydaje się też, że ściśle wiąże się z tym inna powinność, która nie jest zobowiązaniem wobec pamięci czy przeszłości – chociaż świadomość natury pamięci przydaje temu zobowiązaniu dodatkowej wagi: powinność podejmowania prób tworzenia takiej kultury, w której nie byłoby oprawców, a więc nie byłoby też ofiar. W kontekście pamięci historycznej cel taki może jawić się jako utopijny, ale nawet niewielkie osiągnięcia w drodze ku niemu są znaczące – dla człowieczeństwa każdego z nas. Podejmowanie takich prób wymaga jednak nie tylko niezapominania zła, lecz także pamięci o twórczej i życiodajnej mocy doznanego i dokonanego dobra.

Patrycja Mikulska

---

<sup>26</sup> Z. Herbert, *Z nienapisanej teorii snów*, w: tenże, *Pan Cogito szuka rady. Mr Cogito Seeks Advice*, red. A. Valles, tłum. C. Miłosz, P.D. Scott, A. Valles, Wydawnictwo a5, Kraków 2019, s. 116.

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> Tamże, s. 118.